

# Pustynia osobliwości

Weteran pustyń, członek Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie zabiera dziś Czytelników do Chin, na ekskluzywną wyprawę na mało znaną pustynię.

JACEK PAŁKIEWICZ

**N**ie mogę się zgodzić z tymi, którzy twierdzą, że świat nie krywa już miejsc niezwykłych, które są w stanie poddać uczuciom podziwu i zdumienia nawet obytego wędrowca. Często wystarczy odbić nieco od uczęszczanych szlaków wycieczkowych, aby poznać intrygujące rytuały mieszkańców z zamierzchłej epoki, zetknąć się z egzotyczną kulturą czy trafić na niedościgłe piękno dzieł przyrody.

Od zawsze moją wyobraźnię stymulowały przytłaczające ogromem, pozabawione wymiaru czasu i form życia, fascynujące w swojej izolacji martwe pustkowia, gdzie dręczony przez słońce i zwodzony przez miraże podróżnik musi toczyć walkę nie tylko z bezlitosną naturą, ale także z samym sobą.

Poznałem najstarszą pustynię świata – Namib, potem zdobywałem doświadczenie na prawie udomowionej Atakamie. Na Gobi, która zachowała atmosferę odległych wieków, prowadziłem obserwacje nad możliwościami adaptacyjnymi organizmu człowieka w skrajnie trudnych warunkach naturalnych. Latem temperatura osiąga tam 50°C, a zimą może spaść nawet do –40, przynosząc burze śnieżne. Wybitny odkrywca rosyjski XIX wieku – Mikołaj Przewalski napisał: „Pokonanie Gobi w pełni lata jest porównywalne do męczarni w płomieniach piekielnych”. Nie ominąłem także kwintesencji dzikości – legendarnej Taklamakan, której już sama nazwa: „jeśli wejdziesz, nie wyjdiesz”, przejmująco uzasadnionym lękiem.

Tym razem, po zwiedzeniu w Zhan-gye najpiękniejszych krajobrazów

skalnych w Chinach i po złożeniu hołdu mojemu mentorowi Marco Polo, który spędził tu rok, postanowiłem dotrzeć na leżącą 200 km dalej, praktycznie nieznaną, Badain Jaran. Jest to bez wątpienia jedna z najbardziej spektakularnych i osobliwych pustyń na świecie. Leży w północnej części Chin, dokładnie w Mongolii Wewnętrznej, i jest najmniejszą ze wszystkich, które znam. Jej powierzchnia wynosi zaledwie 49 tys. km<sup>2</sup>, czyli niewiele więcej niż terytorium województwa mazowieckiego.

Stanowi część dużej pustyni Ałaszan i szczyty się serią niebywałych osobliwości. To tutaj znajdują się najwyższe, sięgające 400 m wysokości wydmy na świecie. Mają różne uformowania. Wyróżniają się wśród nich monstrialne wydmy gwiazdziste, powstałe przez często zmieniające się kierunki wiatrów. Ponadto, w odróżnieniu od wszystkich innych pustyń, za sprawą dużego nawilgocenia piasków nie zmienia się pod wpływem wiatru ich kształt ani położenie. Jest tak, że cienka wierzchnia warstwa

Gwiazdziste wydmy na Badain Jaran, jednej z najbardziej osobliwych pustyń na świecie

Zdjęcia: archiwum autora



piasku jest tutaj w ciągłym ruchu, warstwy dolne natomiast uległy zagęszczeniu, a wysoki poziom wilgotności pomaga w utrzymaniu „stacjonarnego” stanu struktury wydm Badain Jaran, gdzie powstały nawet klify i wąwozy. Co ważniejsze, pośród monstualnych wydm znajduje się ponad setka mniejszych bądź większych jezior. To właśnie one dają nazwę tej części pustyni, która w języku mongolskim znaczy „tajemnicze jeziora”.

Skąd się one wzięły w tak suchym, pustynnym krajobrazie, rzadko nawiedzonym przez deszcze? Roczna wielkość opadów sięga tutaj zaledwie 50-60 mm, a ponad połowa paruje, zanim osiągnie ziemię, więc nie wystarczyło ich do utrzymania stałego poziomu wody w jeziorach. Powód jest prosty: są one zasilane przez swego rodzaju imponującą podziemną rzekę, utworzoną pod piaskami pustyni w wyniku topnienia śniegu oraz lodowców w górach Qilian, odległych o kilkaset kilometrów. Płyne ona pod powierzchnią, a wynurza się od czasu do czasu w obniżeniach pustyni. Chociaż rozległe, płytkie jeziora są zasilane słodką wodą, to wiele z nich jest zasolonych, co tłumaczy się wysokim tempem parowania.



Świątynia buddyjska pośród piasków pustyni

Słodkowodne akwenty otoczone zielonym pierścieniem skromnej roślinności – często karłowatych zarośli, bezlistnych krzewów saksauku odpornych na długotrwałe susze – zapewniają źródło utrzymania mieszkającym tu od wieków i utrzymującym się z hodowli kóz i wielbłądów koczowniczym populacjom regionu. Jak twierdzą ostatni nomadowie, którzy żyją w małych oazach tak jak ich przodkowie w dobie Czyngis-chana, w dzisiejszych czasach niektóre z tych jezior skurczyły się lub nawet wyschły

w wyniku coraz częstszego wykorzystywania przez ludność podziemnych źródeł w celu zaspokojenia coraz większych potrzeb.

W moleskinie, kultowym notatniku wiernie towarzyszącym moim peregrynacjom, pozostał zapis: „Odkrywam jedno z mniej znanych miejsc na świecie, gdzie piasek i woda współistnieją, tworząc zadziwiający spektakl natury ze specyficzną kolorystyką. Zadziwiający kobaltowy błękit, szmaragdowa zieleń, różowa ochra, szkarłatna czerwień – wszystko to wynika z unikalnego ekosystemu, bo wody jezior zmieniają kolor z powodu obecności minerałów, mikroorganizmów, dużych populacji glonów czy krewek solankowych”.

Ostatni raz wędrowałem na grzbiecie wielbłąda dwugarbnego, czyli baktriana, na nieodległej stąd pustyni Gobi w Mongolii. Różni się on od swych afrykańskich kuzynów tym, że jest niższy i masywniejszy, ma też bardziej wełnistą sierść, która pozwala mu lepiej znosić niskie temperatury zimnych azjatyckich pustyń. Tym razem nie odmawiam sobie półdniej wycieczki tym środkiem transportu, by móc kontemplować oszałamiające sinusoidalne zarysy wydm. Chociaż udomowione od kilku tysięcy lat, zwierzęta te nie potrafią okazać sympatii do człowieka. Z niechęcią słuchają poleceń właściciela, okazując mu najdalej idącą obojętność. Wydają pomruki niezadowolonia, →





Zdjęcia: archiwum autora

### W obniżeniach powstały tu liczne bezodpływowe jeziora

→ bulgoczą z irytacji, ryczą, plują śliną niczym kobra jadem.

Są jednak godne podziwu jako symbol heroicznej umiejętności przetrwania w ekstremalnie surowym środowisku. Stopy o szerokich, płaskich racicach pozwalają z łatwością pokonywać piaszczyste tereny, a długie nogi dają szansę lepiej znosić dokuczliwy skwar. Żywią się skąpą, twarłą roślinnością, a w letnie upały mogą obyć się bez wody nawet 7 dni, aby po dotarciu do wodopoju w ciągu kwadransa wypić jej do 100 litrów. Nasza kołysząca się rytmicznie karawana niewzruszenie przemierza niekończące się wydmy, wybierając między nimi najłatwiejsze przejścia. Na stromych podejściach wielbłądy odmawiają posłuszeństwa, wtedy poganiacz przyjmuje rolę lidera, ciągnąc powiązane ze sobą zwierzęta.

Archeolodzy twierdzą, że Bada-in Jaran była niegdyś zamieszka-

o czym świadczy wiele artefaktów kulturowych z okresu dynastii Shang (XVI wiek p.n.e.) i malowideł naskalnych pochodzących z epoki neolitu i brązu. Większość z 800 pradawnych obrazków przedstawia zwierzęta oraz sceny z życia codziennego. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze ok. 2 tys. lat temu ludzie żyli tu w zupełnie korzystnych warunkach. Naukowcy nie wykluczają, że zmiana krajobrazu mogła być skutkiem nie tylko transformacji klimatycznych, lecz również działalności ludzkiej. Miejscowi nadmiernie eksploatowali glebę pod uprawę – do tego stopnia, że wyczerpali zasoby wodne, których nie dało się już przywrócić do stanu używalności. Nic w tym dziwnego, bo i spalona słońcem

Sahara u zarania starożytnego Egiptu tętniła życiem, była pełna zieleni i dzikich zwierząt. Później jednak wszystko się zmieniło. Około 5 tys. lat temu deszcze przestały padać, jeziora wyschły i został tylko piach.

Proces pustynnienia dotyczy także Chin, które starają się rozwiązać ten problem przez skoordynowany, niewiarygodnie wielki program odbudowywania bioróżnorodności, ulepszenia odpowiednich przepisów, wprowadzania rozwiązań technologicznych i uruchamiania projektów ekologicznych. **n**

**JACEK PAŁKIEWICZ**  
Reporter, eksplorator  
[www.palkiewicz.com](http://www.palkiewicz.com)



**palkiewicz.com**

Jacek Pałkiewicz  
Wydawnictwo: Świat Książki  
Liczba stron: 406  
Oprawa: miękka  
Cena: 49,90 zł  
Zamówienia: tel. 34 365 19 17  
w godz. 7-15  
[kolportaz@niedziela.pl](mailto:kolportaz@niedziela.pl)



Mozolna wspinaczka na niebosiężne wydmy